

Edmund Gruchała (Gdynia)

## X Jubileuszowe „Kajak Jamboree”

Gdynia, mimo że nie posiada bezpośredniego dostępu do śródlądowych dróg wodnych, poszczycić się może kilkoma aktywnymi zespołami uprawiającymi kajakarstwo. Wśród nich wymienić należy niewątpliwie wywodzący się ze Stoczni Gdynińskiej Klub Kajakowy „Bałtyk”, zrzeszenie rodzin uprawiających wędrownictwo wodne w zespole „Delfin” z Oddziału PTTK Marynarki Wojennej czy zespół uczniów i absolwentów gdyńskiego „chłodniczaka”, pływających już blisko sześćdziesiąt lat z 30 Wodną Drużyną Harcerzy.

Dlatego też nie dziwi fakt, że od dziesięciu lat w pomieszczeniach istniejącego w Gdyni Klubu Muzycznego „Ucho”, trójmiejscy kajakarze z „Żabiego Kruka” i studenckiego Klubu „Morzkulc” organizują w pierwszych miesiącach każdego roku ogólnopolskie przeglądy filmów i zdjęć z wypraw kajakowych pod ogólną nazwą „Kajak Jamboree”. Na przeglądy te przyjeżdżają każdego roku setki miłośników kajakarstwa i różnorodnych wodnych wólczeń z całego kraju, uzupełniając w ten sposób niedosyt prezentacji poczynąń polskich kajakarzy na pokazach „Kolosów”, organizowanych również w połowie marca w Gdyni dla podróżników, różnych obywateli i odkrywców o nagrody o tej samej nazwie.

W tegorocznym „Kajak Jamboree”, w którym udział brało ponad pół tysiąca kajakarzy i różnych wodnych wólczeń przedstawiono w interesujących relacjach filmowych najciekawsze dokonania wodniackie ubiegłego roku.

Na początku spotkania, po powitaniu i przedstawieniu się organizatorów zaprezentowano zebrany ciekawe sprawozdanie z bogatej działalności, najaktywniejszego chyba w Polsce klubu kajakowego „Bystrze”, bazującego przy krakowskiej Akademii Górniczo-

-Hutniczej. Nie ma chyba w Polsce zrzeszenia kajakowego, które miałyby bardziej spektakularne osiągnięcia, niż krakowskie „Bystrze”. Przepłynęli Amazonkę, amerykański kanion Colorado, trudne rzeki Afryki, Azji, nie mówiąc już o pokonaniu wszelkich trudnych do sforsowania wodospadów i kaskad, chociaż pokonywanie ekstremalnych szlaków nie jest podstawowym celem kajakarstwa, a rekreacja i turystyka, w szerokim tego słowa znaczeniu.

Kolejną prezentacją było pokazanie filmu równie ekstremalnego, jak wyczyny kajakarzy z „Bystrza”. Była nim filmowa relacja z wyprawy sześciu bardzo doświadczonych pochodzących z Anglii śmiałków, którzy w jedynkach dokonywali karkołomnych cudów, spływając kajakami, w wyżłobionych przez spływającą wśród skał potokami spod lodowców Everestu wodą, o stumetrowych spadkach. Był to film Leo Dickinsona – „Kajakiem z Mt. Everest”.

Po przerwie poddano ocenie Konkursowego Jury i publiczności trzydzieści trzy filmy z ubiegłorocznych (a nieraz i nieco starszych) dokonań kajakowych Polaków. Komisja Sędziowska najwyżej oceniła filmy Jana Rutkiewicza „W poszukiwaniu San Escobar” oraz Michała Bielskiego „Spływ absolwenta”. Natomiast publiczność wyróżniła „Królowę odwoju” Grzegorza Puciula i „Wybrzeże na dmuchańcu” mieszkającego w Polsce Czecha Bohumila Trunecka. Oprócz filmów wyróżnionych na uwagę zasługiwały jeszcze następujące pozycje bloku konkursowego: „Radunia” i „Białka” - Jacko Stodulskiego, „Skotawa” - Macieja Szarka, „Norge” - Bartosza Czauderny, „Uganda” - Zofii Tuła i szereg innych filmów kajakowych.

Ocenie komisji konkursowej i publiczności poddano również kilka-

dziesiąt fotografii kajakowych, wśród których najwyższe uznanie zyskały fotogramy Mariusza Chojdowicza a publiczność wyróżniła zdjęcie Macieja Szarka.

Po zakończeniu przekazów filmowych wystąpił jeszcze Czech Bohumil Trunecka, który omówił trudności towarzyszące przygotowaniu i przeprowadzeniu tej wyprawy kajakowej wzdłuż polskiego wybrzeża Bałtyku oraz o wielkiej pomocy i życzliwości, jakiej doznał podczas spływu od przypadkowo napotkanych Polaków.

Mieszkający i pracujący w Szkocji Polak Piotr Gudan przedstawił dodatkowo na kilkudziesięciu przeźroczach głównie wodne krajobrazy Szkocji oraz możliwości uprawiania tam różnorodnych sportów wodnych.

Zofia Tuła i Tomasz Czaplicki przedstawili na prezentowanych filmach - „Freestyle kayaking...” i „Freestyle mix 2016” oraz osobiście możliwości uprawiania kajakarstwa wycynowego gimnastycznie, ukazującego sprawność przy przewrocie w kajaku na wodzie, co nie wszystkim sprawia przyjemność. Ale to rzecz możliwości i gustu.

W sumie X jubileuszowe gdyńskie „Kajak Jamboree” uznać należy za imprezę bardzo udaną. Podkreślić należy wielkie zaangażowanie obsługi klubu w jego przeprowadzeniu oraz dobrą atmosferę towarzyszącą imprezie. Ze względu na jej późne zakończenie (po północy), należałoby może rozpatrzyć propozycję, czy w przyszłości nie można by jej rozpocząć wcześniej, np. już o 14.00 (to przecież sobota) lub rozpocząć ją później i przeznaczyć na nią całą noc.

